Nr. 61. Lwów — Wtorek dnia 15. marca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie „Dnia“ od 1. kwietnia otrzymają nasze pismo bezpłatnie już od 15. marca.

Każdy prenumerator ma prawo umieścić bezpłatnie dwa drobne ogłoszenia w miesiącu.

Co dzień niesie?

* W sądzie pow. rozgrywa się dziś we Lwowie epilog pamiętnego znieważenia rektora ks. Fijałka przez studentów uniw. narodowości ruskiej.

* Nasz korespondent krakowski donosi, że zawiązuje się pod egidą prof. Bujwida „Polski Uniwersytet wakacyjny“ w Zakopanem.

* Senat Uniw. Jagiell. oświadczył się za dopuszczeniem kobiet do studyów prawniczych, fakultet zaś przeciw.

* We Lwowie zawiązało się „Tow. przyjaciół muzyki i sztuki dramatycznej“.

* Krążą w Wiedniu pogłoski, że następcą prezydenta najw. trybunału będzie Eksc. Tchorznicki.

* Londyńskie dzienniki donoszą dziś, że wedle pogłosek krążących w Tokio, **Rosyanie opuścić musieli Port Artura.**

„D. Mail“ donosi, że Japończycy stoczyli wczoraj w pobliżu Andżu zwycięską potyczkę lądową z Rosyanami.

* W Paryżu wybuchł tyfus plamisty.

* W rodzinie ks. Czarnogórskiego wybuchły poważne niesnaski.

* W Wiedniu zmarł dziś gen. inspektor wojsk, b. komendant korpusu lwowskiego ks. Ludwik Windiszgraetz.

* W parlamencie austr. trwa dziś obstrukcya w całej pełni.

* Arc. Fryd. Leopold wyjeżdża do Petersburga z listem cesarza do cara.

* Parlament będzie 20 bm. zamknięty.

Dyaryusz.

Poniedziałek 14 marca 1904.

Imiona. Rz. kat. — Matyldy. — Gr. kat. Jewdokii. — Słow. Bożeny. — Wschód słońca 6·18, zachód 6·01.

Zgromadzenia i posiedzenia. Komitet obywatelski (Izba rękodzielnicza, Ratusz) o 6 w. — T. S. L. im. Kościuszki (Zimorowicza 16) o 7 w.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniw. w szkole realnej o pół do 6 w. prof. dr. A. Zipper: „Dzieje literatury węgierskiej w XIX w.“. — W zakładzie chemiczn. uniw. (Długosza 6), o 7 w. doc. uniw. dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska“ (z obraz. świetln.).

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lysistrata“ operetka (prem.). — W Filharmonii: Koncert p. Ernesta Dahnaniego.

Wtorek 15. marca 1904.

Imiona. Rz. kat. Longina. — Gr. kat. Fteodota m. — Słow. Długomira. — Wschód słońca 6·15, zachód 6·02.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: W Stow. introligatorów (Blacharska 5) p. M. Hankiewicz: „Z najnowszych dziejów Europy“.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Faust“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·52, Renta majowa 99·65, Węg renta kor. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 762·—, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·—, Akcye Bankvereinu 508·50, Akcye Laenderbanku 422·00, Akcye Kolei państw. 639·—, Lombardy 78·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 406·50, Akcye Rima Muranyi 474·—, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 124·50, Ruble 254·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97·90.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 14/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·52, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 764·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 520·—, Akcye Bankvereinu 510·50, Akcye Laenderbanku 423·00, Akcye kolei państw 641·50, Lombardy 78·00, Akcye kolei Elbethal 403·50, Akcye fabryki broni 460·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 408·00, Akcye Rima Muranyi 474·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1893·—, Losy tureckie 123·75, Ruble 254·00.

Usposobienie: silne.

Berlin. 14/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·40, Tow. Dysk. 183·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 14/3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·—, Akcye węg. Zakł. kred. 763·—, Anglobanku 280·00, Unionbanku 521·—, Laenderbanku 423·—, Bankvereinu 509·50, Bodencredit 937·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 639·25, Kolei połud. 78·00, Kolei Elbenthal 403·—, Kolei północnej 5440·—, Kolei czerniowieckiej 577·—, Alpiny 408·00, Rima Muranyi 475·00, Prask. Tow. żelaz. 1892, Fabryki broni 456·—, excl. kupon., tur. tytoniowe —·—, Gal. karp. Tow. naftowego 17·35, Obl. węg. indem. 98·15, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 98·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·37, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 98.75, 4½ prc. listy Banku hip. 101·50, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 99·30, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·10, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 126·50, Marki 117·25, Ruble 254·00.

Usposobienie: b. silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 14/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·32 do 8·34, na październik 8·22 do 8·24. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Żyto na październik 6·67 do 6·68. Owies na kwiecień 5·59 do 5·60. Owies na październik od 5·69 do 5·70. Kukurydza na maj 5·29 do 5·30, na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: piękna.

Wiedeń. 14/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

† Ks. Ludwik Windischgraetz.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Zmarł tu generalny inspektor wojsk ks. Ludwik Windischgraetz, były komendant II. korpusu we Lwowie. (Zgon ks. Ludwika Windischgraetza obudzi i w naszem mieście szczery żal, zmarły bowiem cieszył się u nas w czasie wieloletniego pobytu powszechnym szacunkiem i sympatyą szerokich kół. Córka śp. ks. Windischgraetza zaślubiła, jak wiadomo, ks. Pawła Sapiehę. (Red.)

Eksc. Tchorznicki prezydentem najw. trybunału?

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Krążą pogłoski, że pierwszy prezydent najw. trybunału p. Habietinek ma wkrótce przejść w stan spoczynku. Wśród kandydatów na jego następcę wymieniają na I. miejscu prezydenta lwowskiej apelacyi Eksc. Tchorznickiego.

Polski uniwersytet wakacyjny.

Kraków (Tel. wł. »Dnia«). Zawiązuje się tu pod egidą prof. Odona Bujwida towarzystwo pod nazwą »Polski uniwersytet wakacyjny«, które corocznie — poczynając od r. b. — urządzać będzie w miesiącach letnich w Zakopanem szereg wykładów ze wszystkich dziedzin wiedzy ze współudziałem najwybitniejszych polskich sił naukowych. »Polski uniwersytet wakacyjny« obliczony będzie na słuchaczy, posiadających już wyższe wykształcenie i zaznajamiać będzie tylko z najnowszemi zdobyczami nauki.

Echa procesu anarchistów.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagb.« donoszą z Petersburga, że skazany na śmierć anarchista Gerszun, po odczytaniu wyroku, padł na kolana, błagając, aby go wysłano jako szeregowca na pole wojny. Chce on życie swe oddać w ofierze dla ojczyzny. Trybunał uchwalił przedstawić kapitana Gerszuna, który był intelektualnym sprawcą zamachu na ministra Sypjagina, do łaski cara.

Wojna.

Generalissimus armii mandżurskiej gen. Kuropatkin, opuścił onegdaj stolicę nadnewską i podążył na plac boju, w chwili, gdy na kalendarzu wojennym skreślono pierwszy miesiąc od czasu rozpoczęcia operacyj nieprzyjacielskich flot na morzu żółtem, uwieńczonych, jak wiadomo, przeważnie zwycięstwami Japończyków. Do większego starcia lądowego dotychczas nie przyszło na terytoryum koreańskiem; wiemy tylko o drobnych utarczkach forpocztów japońskich z oddziałami kozaków oraz o posuwaniu się wojsk nieprzyjacielskich ku rzece Jalu, gdzie się spodziewają walnej bitwy, ale dopiero z końcem marca, gdy Kuropatkin obejmie na terenie wojennym dowództwo wojsk lądowych.

Pomijając atak w Czemulpo, dotychczasowe operacye wojenne na morzu, kulminują w trzech bombardowaniach portu Artura przez flotę japońską, poprzedzanych zwykle odpowiednią podczas nocy podejmowaną akcyą torpedowców. Pierwszy atak na rosyjską twierdzę z dnia 9. lutego, wykonany przez 15 japońskich okrętów trwał 3 kwadranse, drugi z dnia 25. lutego nie miał poważniejszego znaczenia i skierowany był przeważnie przeciw pancernikom rosyjskim, które stanęły przed portem, broniąc doń wstępu, ostatnia zaś kanonada japońska, w której wzięło udział 14 okrętów japońskich, trwała pono 3 godziny i wyrządziła nawet według relacyi agencyi rosyjskiej, duże szkody Rosyanom, gdyż t. zw. »nowe miasto« dotkliwie ucierpiało.

Dwutygodniowe przerwy w atakach na port Artura świadczą o tem, że pomiędzy lądowaniem wojsk japońskich w północnej Korei a pojawianiem się flotylli japońskiej przed portem Artura, istnieje ścisły strategiczny związek.

W kołach fachowych strategików zwracają specyalną uwagę na to, że pierwsze bombardowanie japońskie portu Artura ograniczyło się na ostrzeliwaniu fortów nadbrzeżnych i bateryj u wjazdu do portu, podczas gdy ostatnia kanonada z dnia 10. bm. była bardziej złożoną, gdyż część floty japońskiej bombardowała z dalekiego dystansu port, podczas gdy druga pojawiła się na tyłach półwyspu Kwantung, celując działa swe ku miastu.

Rezultat trzech ataków bombardacyjnych na port Artura i jednego z 9. b. m. na twierdzę Władywostocką, określają niemieckie koła fachowe jako mało pomyślny dla Japończyków, w stosunku do olbrzymiego nakładu spotrzebowanej amunicyi. Większą wagę przypisują strategicy nocnym wyprawom torpedowców japońskich, uwieńczonym powodzeniami, choć nie bez poważnych strat po stronie japońskiej.

Reasumując przebieg kampanii miesięcznej na morzu pomiędzy flotami: rosyjską i japońską — włącznie z usiłowaniem Japończyków zagrodzenia w nocy na 24 lutego wjazdu do portu Artura — stwierdzić należy bezwarunkowe powodzenie Japończyków obok wielkich strat w materyale okrętowym i ludziach po obu stronach.

Nie należy jednak przedwcześnie wysnuwać żadnych stanowczych wniosków, do których podstawy jest tem większy brak, iż rosyjska flota zachowuje postawę defenzywną i bierną, prawdopodobnie dlatego, że nie spodziewa się przed latem większych posiłków, następnie odczuwa na Dalekim Wschodzie brak odpowiednich zakładów do naprawy okrętów, wreszcie nie rozporządza należytym zapasem węgla.

* * *

Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej z Portu Artura donosi pod datą onegdajszą: »Podczas bombardowania Portu Artura przez flotę japońską d. 10. bm. najwięcej ucierpiało nowe miasto. Jeden granat padł przed domem adwokata Sidorskiego; przyczem żona pułkownika Franka obsypana została szczątkami granatu. Córeczce jej odłamy granatu urwały głowę, a Sidorskiego na miejscu zabiły. Panna Waterni, raniona odłamkami granatu ciężko w piersi, zmarła wśród strasznych męczarni w szpitalu. Zginął także jeden Chińczyk, a kilku jest ranionych. Na dworcu granaty uszkodziły dwa wagony. Komendant Stössl i jego sztab, również zostali obsypani odłamami granatów, ale nikt nie odniósł rany. Na górze Złotej porucznik Wachdui otrzymał od odłamu granatu kontuzyę, a kilku żołnierzy jest rannych. Jeden ze statków japońskich został trafiony przez strzał oddany z naszych bateryj, poczem szybko odpłynął. Ogień był bardzo silny i trwał do godz. 1 m. 30«.

Do »Journalu« paryskiego donoszą z Tientsina, że **Port Artura jest bardzo poważnie zagrożony.** Wicekról Peczili i gubernator Pekinu jawnie skłaniają się na stronę Japończyków i w razie, gdyby Japończycy odnieśli znaczniejsze zwycięstwo na lądzie, w tej chwili rozpoczną kroki wojenne.

Z Kobe donoszą, że konnica rosyjska podpaliwszy Widżu, cofnęła się poza Jalu.

Przybyły do Czifu z Portu Artura parowiec angielski, przywiózł wieść, że »Retwizan« dwa razy trafiony został pociskami japońskimi.

Dom generała Wołkońskiego bardzo uszkodzony. Na fortach zdemontowano dwa działa rosyjskie. Tysiące Chińczyków pracują nad wzmocnieniem fortyfikacyj od strony lądu. Cztery okręty rosyjskie leżą jeszcze w porcie.

»Köln. Ztg.« dowiaduje się ze źródła chińskiego, że Japończycy wylądowali pod Tutingkau, pobili tam wojska rosyjskie i obsadzili Tuigtenwan i Antung. »Köln. Ztg.« dodaje, że jeśli ta wiadomość jest prawdziwą, to Japończycy zajęli pozycye na tyłach Rosyi.

(Depesze „Dnia").

Tokio (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera ogłasza następujące sprawozdanie admirała Togo o bombardowaniu portu Artura w d. 10. marca: Dwie flotyle japońskich torpedowców zbliżyły się o godz. 1. po północy do wjazdu do portu. Ponieważ nie było tam nieprzyjacielskich okrętów w pogotowiu, założyła jedna flotyla miny, pomimo gwałtownego ognia z bateryj rosyjskich fortów. Druga flotyla natrafiła na południe od Liaotieszen na 6 rosyjskich łodzi torpedowych. **Wybuchła półgodzinna walka na krótką metę strzału.** Trzy okręty japońskie wyrządziły nieprzyjacielskim okrętom szkody, na jednym mianowicie uszkodziły kocioł, na innym wznieciły pożar. **Nieprzyjaciel uciekł.** Japończycy mieli 7 zabitych i 8 rannych. Żaden z japońskich okrętów nie stał się niezdolnym do walki. Pierwsza zaś flotyla napadła na dwie rosyjskie łodzie torpedowe, nadpływające z pełnego morza. Tu walka trwała godzinę. Jeden rosyjski torpedowiec uszedł ciężko uszkodzony, drugi zatonął, a załogę jego wzięły na pokład japońskie okręty. W tej potyczce stracili Japończycy 2 zabitych, 4 rannych. Japońska eskadra bombardowała następnie twierdzę przez 4 godziny. Z bateryj odpowiedziano ogniem, jednakże żaden okręt japoński nie odniósł szkody, zasługującej na uwagę. Rosyjski niszczyciel torpedowców, uszkodzony podczas trzeciego ataku, rozbił się. O godz. 2. popoł. zaprzestała japońska eskadra ognia.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera

BAJKA

przez H. Sternbacha.

W izbie swej siedział królewicz samotny — i dumał. Wzrok rozmarzony, wyraz bez mocy w twarzy świadczył o trawiącym go niepokoju i płomiennem jakiemś pragnieniu.

Królewicz oddawna przestał być dzieckiem. Dwakroć uczestniczył już w wyprawach wojennych ojca i bohaterem się okazał. Toż czyny jego i cnoty na skrzydłach dziwnie pięknych pieśni, szły z ust do ust — lecz królewicz niezadowolonym się czuł i nieszczęśliwym.

Od pewnego więc czasu jakoś się odmienił: unikał ludzi i najchętniej myślom swoim i samotności się oddawał.

A w pragnieniu jego płomiennemi zgłoskami wyrytem było słowo: piękna kobieta.

Oto widział, jak wszystko, co wielkie i piękne, przez nią dopiero wielkiem i pięknem się staje; u jej stóp widział wszystko, co wzniosłe; poeci sławni, najwspanialsze dzieła jej kładli w ofierze; wodzowie dla niej przynosili łupy wojenne, krwią wroga zbryzgane; a wszyscy pragnęli od kobiety: miłości.

I w ciszy śpiewała dusza królewicza, potężny hymn o pięknej kobiecie.

W izbę jego, zda się, przylatywały z dalekich niw jakieś głosy pieściwe, a gorące, które go oszołomiały.

Snać gdzieś na perci skalistej najpiękniejsza pasterka śpiewała w tęsknocie pieśń miłosną — a przez powietrze letnie, wonią i żarem sycone, falowały ku niemu tony żywe, drgające, w cichych, miękkich akordach kładły się w około niego i na sercu legły, że żywiej bić poczęło, że nerwy wszystkie drżały.

Ogarnął go jakiś słodki, a dziki niepokój i za innymi głosami iść kazał...

A były to tony jego własnego hymnu.

* * *

Błądził długo, długo. Słońce chyliło się już ku zachodowi, gdy nagle przed oczyma królewicza roztoczył się przecudny kraj.

Przez wyręby leśne przenikały czerwono-złote promienie słoneczne, a wszystkie pragnienia dnia legły na szczytach gór, jako czerwony, sytny, rozlewny żar.

I znów rozdwdzięczyły się gorące, czarujące głosy w pieśni, śpiewane w żarnych wibracyach przez promienie słoneczne, jakoby życie w sen ukołysać się miało, albo sen dnia życiem się ziścić.

Przed królewiczem stanęła najpiękniejsza kobieta pod baldachimem z kwiatów barwnych, zielonych liści, złotych promieni i jasnego błękitu. Wyciągnął ku niej ramiona, jakby ją ująć chciał i przycisnąć oną wymarzoną, lecz nagle rozpłynął się obraz w nicość, a przed królewiczem stanął starzec o dziwnie dobrych, serdecznie dobrych oczach.

»Na góry te rzadko wspinają się ludzie« — rzekł — »jakżeś się tu dostał? — Oczy twe patrzą głęboko. Wyglądasz, jakbyś miał wiele do powiedzenia«.

»Tak! wiele, bardzo wiele — ojczulko!« — odpowiedział królewicz, patrząc w dobre oczy starca, który się przytem boleśnie uśmiechał.

»Nuże! powiedz, co cię trapi? Miłość, pragnienie wiedzy, zamarłe pragnienia, sny utracone?« — badał starzec.

»Nie, ojczulku! — mnie, mnie brak... wiosennej pieśni — kobiety« — odrzekł królewicz po chwili.

(Dok. nast.)

donosi pod datą wczorajszą: Rosyjski krążownik »Dymitr Dońskoj« zatrzymał parowiec angielski »Martlake«, 12 mil na północ od Damietty; »Dymitr Dońskoj« dał strzał, poczem parowiec angielski stanął. Dwóch oficerów rosyjskich weszło na pokład angielskiego parowca i przeglądnęło jego papiery, oraz zażądało od kapitana poświadczenia, że postępowali z kurtoazyą. Kapitan angielskiego parowca, który był w drodze z Batum do Indyj, dał na pismie żądane oświadczenie, w którem zaznaczył także, że parowiec spóźnił się, za co odpowiedzialność spada na »Dymitra Dońskiego«.

Londyn (Tel. »Dnia«). Tutejsze dzienniki poranne donoszą z Tokio i Szangaju, że wśród Japończyków krąży pogłoska, **jakoby Rosyanie opuścili port Artura**.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Czifu z 12. marca: Łódź korespondenta »Daily Mailu« zdołała zbliżyć się sama przed port Artura, tak, że mogła widzieć forty i miasto. Baterye w fortach nieuszkodzone, jedynie forty na szczycie góry, zwanej »Breakwil«, są widocznie uszkodzone przez ogień japoński. Wały ziemne są uszkodzone, widać w nich wyłomy, częściowo założone. Dział nie było tu widać. Nad miastem unosiły się chmury dymu. Wojska zupełnie nie widziano, ani żadnego znaku życia. Nawet flaga nigdzie nie powiewała.

Petersburg (Tel. »Dnia«). (Ros. Ag. telegr.) Generał Żyliński donosi z dnia 12. marca: Według relacyj koreańskich dzienników, wylądowało teraz w Czinnamfo 18.000 Japończyków, którzy maszerują do Fjöngjang. W Kjöngsöng (półn. Korea) miało wylądować 500 Japończyków. 2000 Japończyków, pierwej już przybyłych, maszeruje wzdłuż wybrzeża do Czöngjöng. Przybywający z tych miejscowości Koreańczycy odwołują wiadomości o owych 2.500 Japończyków. W porcie Artura i Władywostoku panuje spokój. W całej Mandżuryi nie ma nigdzie wojska japońskiego. W północnej Korei zauważono tylko drobne nieprzyjacielskie patrole.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). (Doniesienie Biura Reutera). Margrabia Ito, który ma cesarzowi koreańskiemu wręczyć pismo od cesarza japońskiego, wyjechał z Tokio najpierw do Kobe. Ludność urządziła mu na dworcu owacyę.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki zapewniają, że Japończycy zamierzają zreorganizować wojska koreańskie celem wspólnej akcyi na lądzie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W ostatnich dniach odbyła się znowu żywa wymiana depesz między Londynem a Petersburgiem. Sądzą, że idzie znowu o interwencyę w sprawie wojny japońsko-rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Tokio donoszą, że dwa oddziały japońskie maszerują z Phönjang, a jeden pod osłoną floty z Niuczwang do Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent »Daily Mail« donosi, że j a p o ń c z y c y o d n i e ś l i ś w i e t n e z w y c i ę s t w o n a d w o j s k i e m r o s y j s k i e m w o k o l i c y A n d ż u. B l i ż s z y c h s z c z e g ó ł ó w b r a k u j e.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Wojna na Dalekim Wschodzie nie pozostała, niestety, bez wpływu i na stosunki krakowskie. Z powodu niepewnej sytuacyi i utrudnień paszportowych, ustał prawie zupełnie w ostatnich czasach napływ Królewiaków do naszego miasta, a kto choć pobieżnie zna stosunki tu panujące, zrozumie, że niektórych kupców, a zwłaszcza właścicieli hotelów, stagnacya ta naraża na ogromne straty. Są wszelkie widoki, że wojna odbije się także niekorzystnie na naszych zdrojowiskach, którym Królestwo dostarcza zazwyczaj głównego kontyngentu gości.

Jak się jeden z dzienników dowiaduje — stanie się sprawa »Dreyfusa galicyjskiego« — Roberta Stillera — przedmiotem wyczerpującej dyskusyi w Radzie państwa. Wywołać ją mają radykalni czescy i niemieccy posłowie.

Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi wodociągowej uchwalono wydać przedsiębiorstwu wodociągowemu Meus, Górski, Rumpel i Waldeck kaucyę 206.000 koron z tego powodu, że gwarancya instalacyi, przeprowadzonych przez wymienione przedsiębiorstwo, już upłynęła.

Dnia 21. bm., w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi odczyt prof. Józef Kallenbach pt. »Ks. Adam Czartoryski jako kurator uniwersytetu wileńskiego«. Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na koszta sprowadzenia zwłok Słowackiego do Krakowa.

Dziś rozpoczął się tu drugi zjazd »Ogniwa«, związku stowarzyszeń akademickich polskich w Austryi. Przybyło 114 delegatów, wysłanych przez 21 towarzystw. Prócz reprezentantów wszystkich krakowskich stowarzyszeń akademickich, przybyli: ze Lwowa delegaci »Czytelni akademickiej«, »Bratniej Pomocy« uniwersyteckiej, »Bratniej Pomocy« politechnicznej, »Biblioteki słuchaczów prawa«, »Akademickiego Koła Tow. Szkoły Ludowej«, technickiego »Koła Tow. Szk. Lud.«, »Biblioteki słuchaczów weterynaryi«, »Biblioteki słuchaczów leśnictwa«; ze Stanisławowa dwóch delegatów »Towarz. młodzieży polskiej«, z Cieszyna dwóch delegatów Tow. »Znicz«, z Czerniowiec dwóch delegatów Tow. »Ognisko«, z Wiednia trzech delegatów tamtejszego »Ogniska«. Nadto jako goście przybyli delegaci młodzieży akademickiej, przebywającej na prowincyi, z Zurychu jeden delegat imieniem zjednoczonych Towarzystw młodzieży polskiej, z Warszawy 3 delegatów, z Wrocławia 1.

Na pierwsze posiedzenie w sali Kopernika w *Collegium novum* przybyli profesorowie uniwersytetu: rektor Krzymuski, prof. Zoll starszy, Lazarski, Reiss, Cybulski, Cyfrowicz i Rogoyski. Po licznych przemówieniach wygłosił doc. Grabski odczyt: »Zadanie inteligencyi na prowincyi«.

Popołudniu w sali »Sokoła« odbyło się drugie posiedzenie. Obrady potrwają 3 dni.

Ostatnią premierą w teatrze miejskim była »Anastazya«, obraz sceniczny, przerobiony z powieści Orzeszkowej przez A. Walewskiego. Przeróbka okazała się pod względem scenicznym nader zajmującą.

Tutejszy »Wiek Nowy« pomieścił kilka ciętych artykułów, karcących w dosadny sposób zachowania się pewnej części młodzieży szkół średnich w lokalach publicznych, teatrach i na ulicy. Kilkuset uczniów uczuło się artykułami tymi dotkniętymi i urządziło w piątek przed lokalem redakcyi demonstracye, przyczem doszło do starcia z policyą. Dwóch zranionych studentów odwiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

Z Glinnej pod Lwowem donoszą do »Kuryera Lw.« o napadzie na szkołę, którego powodem miała być zemsta za polityczne przekonania nauczyciela. Tamtejsi dwaj włościanie, Rusini, Józef Wróblewski i Jan Mucha wpadli do sali szkolnej i grozili nauczycielowi obiciem.

Rawa Ruska. Donoszą nam: W tutejszem starostwie znajduje się w przechowa-

---

M. de Vogüé. 40)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

O czem myślała pani Fianona? O lagunach swojej ojczyzny? O interesach, jakie zostawiła na drugiej półkóli. A może... Ale. czyż to możliwe, ażeby jedna z jej myśli zatrzymała się przy nic nie znaczącem się drobnem wydarzeniu: wypiciu w górach kubka świeżej wody? Pytanie to zadał sobie Tournoël, zanim oddał się własnym marzeniom. Obrazy tych marzeń odmieniały się i szybko po sobie następowały, stosownie do wrażeń, jakie wywoływały złożeczenia i skargi Wotana.

Na pola bitwy już ty, po zwycięztwie
Nie pójdziesz więcej, by wskazć w tryumfie
Bohaterów...

Oficer widział znów swoje zdobycze afrykańskie, miejsca, gdzie zaznał upojeń zwycięstwa, na równinach bornuańskich: państwo upragnione, które mu wydzierano, wszystkie marzenia o sławie zniweczone.

Pod wpływem muzyki, kojącej wspólniczki naszych cierpień, przeżywał wszystkie udręczenia i upokorzenia dni ostatnich. I nagle, pod wpływem tych kilku słów: »W Sospel... przed siedmiu laty...« zwrócił się myślą w przeszłość, do dni szczęśliwych, kiedy przyszłość przedstawiała mu się różową, jasną, pełną nadziei. Łączył ją w tej chwili z tem niespodzianem spotkaniem z nieznajomą: przelotne wrażenie, jakie mu zostawiła, wydawało mu się dzisiejszego wieczoru głębszem i trwalszem; powiększyło je jeszcze złudzenie. Zaś złudzenie to wywołały może wyrazy, wypowiedziane na scenie:

Mej żądzy była widomem wcieleniem
Przez twórczą moją wolę wywołanem.

Byłożby to prawdą, żeby żądza, jakkolwiek i cokolwiekby nam obiecywała, nawet wtedy, gdy doznajemy rozkoszy czynu, szukała zawsze ukojenia w innem istnieniu? Słowa Wotana odkrywały młodemu człowiekowi to, co często przeczuwał: »pragnienie twórcze«, ucieleśniające się, znajdujące swoje właściwe przedłużenie tylko w twórczyni dni przyszłych, w kobiecie: natchnieniu i najwyższej mądrości wielkich czynów; sława i zwycięztwo nie byłyby niczem, gdyby nie stanowiły środków do zdobycia jej miłości.

Kobieta nie wiele dotąd miejsca zajmowała w życiu Tournoëla. Kilka awanturek w pułku, kilka egzotycznych przygód w koloniach, to było wszystko, czem zadowalał swe zmysły. Od kilku lat pożerała go gorączka czynu i ambicyi. W tej chwili gdy wszystko mu się z pod nóg usuwało, serce jego było bezbronne; gotów był błagać o tkliwą pomoc, do której wzdychają najsilniejsi w chwilach słabości. Paryż zabawił go pochlebnym oklaskiem. Ale cóż to znaczy wobec przyjaciółki? Osamotniony w tym wielkim Paryżu, obawiał się zarówno wrogów, rywali, jak i przyjaciół, zbyt świeżych, zbyt hałaśliwych. Ręka jego instynktownie szukała uścisku ręki pewnej, słodkiej, pocieszającej. Spojrzenie jago padło na panią Fianona i spoczęło z przyjemnością na twarzy, na której malowało się wruszenie.

(C. d. n.).

niu znaleziona w fosie toru kolejowego na przestrzeni Rawa Ruska-Jarosław, torebka, zawierająca czeki bankowe. Poszkodowany może swą zgubę odebrać w starostwie.

Z Pustomyt nam donoszą: Onegdaj wieczorem zniszczył pożar 12 budynków. Szkoda ubezpieczoną była tylko na 8.000 koron.

Nowy Sącz. (*Zwycięstwo partyi burmistrzowskiej przy wyborach. — Sensacyjna rozprawa*).

Nasz korespondent pisze: Wybory do tutejszej Rady miejskiej w III kole wyborczem skończyły się zwycięstwem partyi burmistrzowskiej.

Z 2401 wyborców głosowało 1277 i wybranymi zostali radnymi pp. Kmiełowicz Stanisław preses czytelni mieszczańskiej 1083 głosami, burmistrz adw. dr. Barbacki Władysław 1080 głosami, Hebenstreit Antoni właściciel kilku kamienic i piekarni 1055 głosami, ks. infułat dr. Alojzy Góralski 1054 głosami, Adam Oleksik właściciel handlu konfekcyi męskiej 1034 głosami, Saul Nebenzahl, reprezentant banku austro-węgierskiego 1014 głosami, Józef Kumor urzędnik Kasy oszczędności 1014 głosami, Meier Korbel kupiec 995 głosami, Roman Pisz właściciel księgarni 938 głosami. Chaskel Landau przełożony zboru izraelickiego 900 głosami, Leizor Steinbach właściciel składu mąki 848 głosami i Henoch Herbet właściciel handlu wina 845 głosami. Zastępcami radnych zostali wybrani pp. Franciszek Celewicz handlarz bydła 1054 głosami, Władysław Faliszewski oficyał pocztowy 1047 głosami, Jan Ziemba kolejarz 1002 głosami, Józef Stern właściciel składu nafty 947 głosami, Alter Engelhard były burmistrz Załubińcza 938 głosami i Natan Weindling właściciel handlu wina 906 głosami.

Proponowani przez partyę socyalno-demokratyczną kandydaci na radnych i zastępców ich otrzymali tylko po 200 kilkadziesiąt i kilkanaście głosów, a najwięcej otrzymał adw. dr. Silberman, bo aż 480 głosów.

Dnia 15 bm. odbędzie się przed tutejszym sądem powiatowym karnym, pod przewodnictwem sekretarza dra Kawalca sensacyjna rozprawa przeciw p. Feliksowi Stanisławowi dw. im. Jankiewiczowi, b. właścicielowi dóbr, obecnie solicytatorowi notaryalnemu w Mszanie dolnej, oskarżonemu przez sędziego Łucyana Szafrana z Mszany dolnej o spoliczkowanie go na ulicy przed sądem w Mszanie dolnej podczas jarmarku, w obecności mnóstwa publiczności.

Przybyły tu na wizytacyę gimnazyum radca szkolny dr. Ludomił German ze Lwowa, wygłosi tu we wtorek 15 bm. w sali Rady miejskiej na dochód budowy kaplicy szkolnej, odczyt »o twórczości dramatycznej Stanisława Wyspiańskiego«.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: Działalność wydziału towarzystwa dam dobroczynności polegała w r. 1903, jak w latach ubiegłych, na udzielaniu zapomóg pieniężnych, bądź to jednorazowych, bądź stałych miesięcznych, dalej na utrzymywaniu w miesiącach zimowych herbaciarni ludowej dla ubogiej warstwy ludności Stanisławowa i okolicy, wreszcie na obdzielaniu ubogich odzieżą ofiarowaną przez członków Towarzystwa.

Dnia 12. b. m. odbyło się w sali posiedzeń Rady powiatowej zebranie członków Tow. politechnicznego, na którem inżynier p. Zygmunt Sochacki wygłosił wykład: »O turbinach parowych i motorach rotacyjnych« z demonstracyami obrazów świetlnych. Prelegenta za doskonały wykład obdarzono hucznie oklaskami.

Walne zgromadzenie Członków Tow. »Bratnia pomoc« w Stanisławowie odbyło się dziś w niedzielę w sali Zboru izraelickiego.

W drugiej połowie marca odbędzie się ciekawy wykład p. Stanisława Bobelaka, który dłuższy czas przebywał na Wschodzie i poznał dokładnie tamtejsze życie: »O Japonii, jej kulturze, zwyczajach, mieszkańcach, stosunkach handlowych i militarnem znaczeniu«. — Wykład ten budzi w szerokich kołach publiczności wielkie zajęcie.

Onegdaj odbyło się poufne zebranie tuszych adwokatów, na którem wybrano delegacyę adwokatów, złożoną z pp. dr. Salka, dr. Jurkiewicza, dr. Rubina Jonasa, dr. Katzenellenbogena i dr. Mellera, która ma zastanowić się i omówić wszystkie postulaty stanu adwokackiego w Stanisławowie i przedstawić je walnemu zgromadzeniu stanisławowskich adwokatów. Zastanawiano się również nad wskrzeszeniem Towarzystwa prawniczego w Stanisławowie, a do zbadania tej sprawy i postawienia odpowiednich wniosków, wybrani zostali pp. dr. Jurkiewicz i dr. Katzenellenbogen.

Gmina m. Stanisławowa przeznaczyła »z fundacyi posagowej im. arcyksiężniczki Gizeli« na wyposażenie jednej biednej pracowitej i dobrych obyczajów dziewczyny, urodzonej w Stanisławowie, bez różnicy wyznania, jako wiano rocznie po 300 koron. Dwudzieste ósme z kolei losowanie i rozdanie tego posagu nastąpi dnia 20. kwietnia 1904 o godzinie 12 w południe.

Dziś w niedzielę odbył się wielki koncert filharmoniczny w sali teatralnej Towarzystwa muzycznego. Wszystkie bilety rozsprzedano.

Ze Stryja donoszą nam, że w tych dniach wybierze się stamtąd deputacya z burmistrzem na czele do Wiednia, aby poczynić starania u rządu i Koła polskiego w celu zrealizowania kilku żywotnych postulatów miejskich. Być może, że deputacya uda się także do cesarza.

Echa sądowe.

Lwów, 14 marca.

(*Echa znieważenia rektora*).

Przed sekretarzem sądowym p. Czerniawskim rozpoczęła się dzisiaj w sekcyi III. rozprawa przeciw trzynastu akademikom ruskim, oskarżonym o udział w pamiętnej demonstracyi przeciw rektorowi uniwersytetu ks. Fijałkowi przez obrzucenie go zgniłemi jajami.

Oskarża zastępca prokuratoryi Hanczakowski, na ławach obrońców zasiadają zaś adwokaci Kost Lewicki, Szuchiewicz i Zahajkiewicz.

Jako obwinieni stają przed sądem studenci: Metody Ohorodnik słuch. praw. Mikołaj Stadnyk słuch. filozofii, Franciszek Marysiuk sł. fil., Leon Hankiewicz sł. pr., Iwan Łuciów sł. fil., Mikołaj Babin sł. fil., Iwan Hałuszczyński sł. fil., Artur Seelieb stud. praw, Osyp Nasielski sł. pr., Wiktor Petrykiewicz sł. fil., Hilaryon Brykowicz sł. fil., Roman Stelmachów sł. fil. i Alfred Jełowicki sł. techniki.

Oskarżeni zjawili się do rozprawy wszyscy z wyjątkiem Stadnyka, którego zastępuje dr. K. Lewicki.

Po spisaniu generaliów, rozpoczęło się przesłuchanie obwinionych. Wszyscy obwinieni nie poczuwają się zupełnie do winy i zaprzeczają, jakoby byli sprawcami inkryminowanej demonstracyi.

Jako pierwszego świadka przesłuchano rektora Magnificencyę ks. Fijałka.

W przedstawieniu przebiegu demonstracyi podaje ks. rektor, iż w czasie zajścia uczuł uderzenie laską czy ręką w nogę a prócz tego widział kilkadziesiąt jaj latających w powietrzu.

Wśród okrzyków *pereat!* udało się świadkowi wyjść ze sali, a na korytarzu spotkał sekretarza uniwersytetu dra Winiarza. Obaj poszli razem do sali profesorskiej, skąd po chwili — kiedy się uspokoiło wszystko — wrócił świadek do sali i miał dwugodzinny wykład.

Zdaniem świadka, zamiarem demonstrantów było udaremnić jego wykłady i w ten sposób zmusić go do rezygnacyi z godności rektorskiej.

Pytanie dr. Szuchiewicza skierowane do świadka co do kolizyi autonomicznych praw uniwersyteckich ze zwróceniem całej sprawy na drogę sądową — usuwa przewodniczący. Na dalsze pytanie odpowiada świadek, że wprawdzie jako człowiek i kapłan już dawno przebaczył obwinionym, jednak czuje w swej osobie obrażoną godność rektorską i profesorską, przyłącza się więc do postępowania karnego i żąda ukarania oskarżonych.

Następnie wysłuchano zeznań sekretarza uniwersytetu dra Winiarza, który podaje, iż żadnego z demonstrantów w sali nie widział i nie jest w stanie żadnego z nich rozpoznać, gdyż przyszedł do sali już po demonstracyi. Niebawem po zajściach słyszał na korytarzu z odległości około 10 kroków, jak pewien akademik w sali I głośno po rusku do ruskich alumnów przemawiał. W czasie przemowy usłyszał słowa: »solidarność«, przypuszcza więc, że było to wezwanie do alumnów ruskich, by opuścili salę wykładową. Zamiar ten jednak spełzł na niczem, gdyż alumni nie dali się namówić. Świadek, chociaż osobiście przy demonstracyi nie był, przypuszcza jednak, że obwinieni słusznie odpowiadają za czyny im zarzucone przed sądem, — oni bowiem, wedle zapatrywania świadka, są sprawcami demonstracyi. Lecz zeznań tych — prócz swego subjektywnego poglądu nie może świadek niczem zresztą poprzeć.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano prof. dra Kalinę. Zeznania tego świadka jak również i następujących — Batowskiego i Pniaka nie rzucają nowego światła na przebieg demonstracyi. Świadkowie widzieli tylko tłum grupujący się na korytarzu i demonstrujący wśród okrzyków „*pereat*" i »hańba«. Tożsamości obwinionych jednak żaden świadek stwierdzić nie może.

Przesłuchany następnie świadek Sadowy, woźny uniwersytetu, zeznaje, iż był przy demonstracyi obecnym, widział jak rzucano jajami i słyszał okrzyki zwrócone przeciw ks. Fijałkowi.

Oskarżonych jednak nie poznaje i nie wie, czy który z nich brał udział w zajściu.

Następnie przesunął się szereg świadków słuchaczy teologii, którzy byli obecnymi na wykładzie ks. Fijałka i całej demonstracyi osobiście byli świadkami. Teolog Bielkiewicz jak i Leopold Klementowski opisują zgodnie z aktem oskarżenia zajście, oskarżonych nie poznają jednak. Ostatni słyszał jednak od jednego z kolegów, iż Nasielski miał się przyznać do udziału w demonstracyi.

Jan Engel — właśnie wzmiankowany kolega — zeznaje, iż między demonstrantami poznał oskarżonego Nasielskiego, który już po oddaleniu się ks. Fijałka gwizdaniem przyczyniał się do ogólnego zamięszania. Nasielski przyznał się przed świadkiem, iż oddał p. Winiarzowi na jego żądanie swą uniwersytecką legitymacyę, lecz o udziale swym w demonstracyi nie wspominał zupełnie.

W ten też sposób świadek przedstawił sprawę koledze Klementowskiemu, co ostatni po konfrontacyi przyznaje.

Św. Leonard Haschler, teolog obrz. łać. zeznaje — jako pochodzący z Bukowiny — po niemiecku. Opowiada, iż w czasie zajścia jakiś cywilny akademik przemawiał do kleryków ruskich, nawołując ich do przyłączenia się i wspólnego działania. Tego jednak akademika wśród oskarżonych poznać nie może. Św. Jan Gurke, jak również św. Maksymowicz nie poznają nikogo z podsąd-

nych. Sw. Maksymowicz zapamiętał sobie dokładnie fizyognomię prowodyra demonstrantów, nie spostrzega jej jednak na ławie oskarżonych.

Teolog Ogrodnik widział przy końcu demonstracyi obwinionego Marysiuka, który coś krzyczał. Po sposobie otwarcia ust przypuszcza, iż M. krzyczał *pereat rector*.

Swiadek Jan Szelest wyprowadzał ks. Fijałka ze sali wykładowej do auli uniwersyteckiej. Zeznaje, iż widział i pamięta jednego cywilnego akademika, który rzucił jajem w kierunku katedry, lecz go w sali sądowej nie widzi.

Zeznania alumnów Wolańskiego i Zaleskiego nic stanowczego nie przynoszą.

Następnie przesłuchano teologów ruskich Brykowicza i Wolańskiego. Ci byli obecnymi przy demonstracyi — jednak uczestników osobiście poznać nie mogą. Ks. Lehnart obrz. rz. kat. poznaje oskarżonego Brykowicza, widział go na korytarzu, lecz udziału jego w demonstracyi nie zdołał stwierdzić.

Rozprawę przerwano na tem do godz. wpół do piątej popoł.

Kraków 14. marca.

(Kradzieże kolejowe.)

(Tel. pr.)

Trybunał odmówił wnioskom obrony o przesłuchanie starszego komisarza Balickiego na okoliczności, jakie toczą się dochodzenia i przeciw komu, o dalsze kradzieże na kolejach, oraz o wezwanie dyrekcyi kolei w Stanisławowie, aby podała, jakie kradzieże na kolejach w tym okręgu spełniano w ostatnim czasie. Rozpoczęto czytanie rozmaitych aktów i protokołów zeznań osób z zagranicy, nie wezwanych do rozprawy. Dziś mają być sędziom przysięgłym postawione pytania, których będzie około 100.

Ekonomista.

Bank parcelacyjny. W sobotę odbyło się doroczne Walne zgromadzenie członków Banku parcelacyjnego, pod przewodnictwem radcy Ekielskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dyrekcyi, które w onegdajszym numerze podaliśmy w streszczeniu, udzielono dyrekcyi absolutoryum. Nastąpiły wnioski członków. W dłuższem przemówieniu starał się dr. Gargas przekonać zebranych, że należałoby Bank parcelacyjny, który jest instytucyą udziałową, przemienić na instytucyę akcyjną. Zdanie to spotkało się z stanowczą opozycyą, a po przemowach pp. dr. Sołowija, Bala, Feldsteina, Ulmera, pos. Stapińskiego, dr. Dwernickiego i dyr. Banku parcelacyjnego, dr. Deskura, przeszło zgromadzenie nad wnioskiem dr. Gargasa do porządku dziennego.

Dłuższą także dyskusyę wywołał projekt rozdziału zysku, osiągniętego w r. 1903, który wynosi 46.521 kor. 99 h., i uchwalono na wniosek Rady nadzorczej, wydzielić z kwoty powyższej 20 prc. do funduszu rezerwowego, 10 prc. do funduszu strat, 6 prc. przeznaczyć na dywidendę od udziałów 10.000 kor., przeznaczono na fundusz kulturalny, 600 kor. na dyety dla komisyi rewizyjnej, 16.951 kor. 35 h. na tantyemy dla dyrekcyi i urzędników, 657 kor. 44 h. na fundusz zaopatrzenia, a resztę 1.048 kor. 41 h. przenieść na rok 1904.

Po odrzuceniu wniosku dr. Rozwadowskiego, ażeby dywidendę od udziałów podniesiono z 6 prc. na 8 prc., przystąpiono do wyborów. Do Rady nadzorczej powołano pp. dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, dr. J. Ekielskiego i posłów J. Stapińskiego i M. Olszewskiego, zaś do komisyi rewizyjnej pp. St. Bala, Andrzeja Romaszkana i Narcyza Ulmera.

Zmiana statutów Schodnicy. Zatwierdzono zmianę statutów tow. »Schodnica«, uchwaloną na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy w Wiedniu dnia 24 października z. r.

Towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego »Meridionale«. Na walnem zgromadzeniu tej instytucyi, odbytem w dniu 10 marca b. r. w Tryjeście, przedłożono sprawozdanie z czynności za r. 1903, zawierające następujące ważniejsze daty.

W dziale gradowym wynosił dochód z premii koron 4,013.543, wobec koron 3,739.626 w roku ubiegłym; za szkody wypłacono koron 3,421.133, wobec koron 3,210.846.

Za reasekuracye ogniowe pobrano premie w kwocie koron 1,896.527, wobec koron 1,526.276 w roku 1902, podczas gdy na szkody, po uwzględnieniu rezerwy szkodowej, wydano koron 1,226.814, wobec koron 874.248 w zeszłym roku. Rezerwa premijna w dziale ogniowym podniosła się z koron 763.138 na koron 948.263 i wynosi, wolna od wszelkich ciężarów, 50 proc. dochodu w premji. Bilans zamknięto zwyżką w kwocie koron 230.749 (po doliczeniu przeniesienia z dochodu w kwocie koron 28.106), która po dokonaniu statutem nakazanych potrąceń, umożliwia wypłatę dywidendy w kwocie 24 koron za akcyę. Rezerwy premijne i zysku wynoszą koron 3,156.425, tak, że fundusz gwarancyjny towarzystwa z wliczeniem pełnego wpłaconego kapitału akcyjnego w kwocie koron 3,000.000, wynosi koron 6,156.425.

* * *

Generalna agencya uprz. Riunione Adriatica di Sicurta we Lwowie, plac św. Ducha l. 3, przyjmuje ubezpieczenia gradowe na rachunek »Meridionale« pod przystępnymi warunkami.

Nowiny „Dnia".

Osobiste. Ks. metropolita hr. Szeptycki powrócił do Lwowa.

Znany publicysta p. Edmund Naganowski, wyjeżdża na kilkomiesięczny pobyt do Londynu, skąd zasilać będzie niektóre pisma polskie wiadomościami z pola wojny, na podstawie, często wprawdzie stronniczych, lecz za to bardzo wyczerpująco informowanych pism londyńskich.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum magistratu krakowskiego zamianowało K. Ptaszkowskiego oficyałem magistratu.

Notaryusz Roman Baczyński przeniesionym został z Podbuża do Liska.

Radcami sądu krajowego mianowani sekretarze sądowi: Łazarz Rosenfeld w Suczawie, dr. Józef Lauterstein w Czerniowcach i dr. Henryk Horten w Czerniowcach, wszyscy trzej dla Suczawy.

Dr. Jan Raczyński, profesor nadzwyczajny Wszechnicy Jagiellońskiej został mianowany dyrektorem i prymaryuszem szpitala dla dzieci im. św. Zofii. Dr. Raczyński jest także kandydatem proponowanym przez wydział lekarski Wszechnicy lwowskiej na przyszłą katedrę pedyatryi.

Ze sfer kolejowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowano Ludwika Früauffa, adjunktem budownictwa dla sekcyi konserwacyi w Samborze, oraz asystentami budownictwa Kazimierza Janiczka i Sabina Szaję Naumanna, pierwszego dla sekcyi konserwacyi Lwów I. ostatniego zaś dla Stryj I.

Dalej przeniesiono ze względów służbowych: rewidenta Wiktora Sobla z Przemyśla do Lwowa, adjunkta Tadeusza Gruszeckiego ze Stryja do Przemyśla i asystenta Stanisława Rawskiego ze Lwowa do Stryja; nakoniec na własne życzenie przeniesione asystentów: Leopolda Beckera z Podwołoczysk do Lwowa i Ozyasza Feina z Ławocznego do Lwowa.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście w Nisku Leopoldowi Hendrichowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Pogrzeb śp. księdza-jubilata Żulińskiego. Zaroiły się wczoraj popołudniu ulice Teatyńska, Czarneckiego i Piekarska publicznością, pragnącą ostatni hołd złożyć zacnemu i nieodżałowanemu kapłanowi-patryocie. W czarnej skromnej trumnie złożono człowieka pracy i czynu, którego życie było nieprzerwanym łańcuchem ofiar dla świętej sprawy.

Z domu żałoby, wśród smętnych pieśni kapłanów wyniesiono trumnę, poczem kondukt ruszył w drogę. Najpierw pluton straży ochotniczej, za nim kapela narodowa, deputacya „Sokoła", prawie wszystkie stowarzyszenia polskie ze sztandarami okrytemi krepą, delegaci tow. akademickich i towarzystwa Szkoły ludowej z wieńcem z kart, na którego wstęgach o barwach narodowych widniał napis: „Niestrudzonemu pracownikowi na niwie niepodległości — T. L. S." Następnie długi szereg zakonników i kapłanów świeckich z kolegą zmarłego ks Stazionem, wreszcie karawan z zwłokami czcigodnego jubilata.

Zanim trumnę w grobowcu złożono, przemówił w gorących słowach katecheta ks. dr. Ciemniewski, po nim zaś reprezentant młodzieży. Obaj podnieśli wielkie cnoty i zasługi zmarłego jako kapłana i prawdziwego syna Ojczyzny, poczem kamień grobowca zamknął się nad zwłokami patryoty.

Smutny, wzruszający obrzęd zakończyło odśpiewanie pieśni: „Z dymem pożarów", „Salve regina" i „Anioł pański".

Tow. urzędników prywatnych. Rada nadzorcza Tow. wzaj. pom. urzędników prywatnych odbędzie swe tegoroczne posiedzenia w dniach 28., 29. i 30. kwietnia 1904 we Lwowie.

Raut. Na dochód „Domu kobiet" urządziło w sobotę 12. b. m. „Stowarzyszenie nauczycielek i urzędniczek prywatnych" raut z tańcami w salach pasażu Mikolascha. Wypadł on pod każdym względem bardzo udatnie. Doborowy program koncertu stanowiły: gra na fortepianie panny Cohnówney, która z werwą i zrozumieniem odegrała XII-tą rapsodyę Liszta i walc Moszkowskiego. Panna Didoi, za wykonanie kilku pieśni Galla, Bohma i Niewiadomskiego zebrała liczne, zasłużone oklaski. Bardzo pięknie i z wdziękiem deklamowała panna Zelma Grossmanówna kilka humorystycznych utworów.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W „Ognisku kobiet" odbędzie się we wtorek 15. b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odczyt p. dra Felicyi Nossig, „O filozofii altruizmu".

Nasza młodzież. W Krakowie wydarzyły się w ostatnich dniach przed lokalem redakcyjnym jednego z pism tamtejszych, awantury wywołane przez pewną część uczniów szkół średnich, którzy uczuli się dotkniętymi artykułami, karcącymi ich zachowanie się w teatrze, na ulicy i w lokalach publicznych. Jota w jotę to samo co w Krakowie, dzieje się i u nas. Drugo- i trzeciorzędne restauracye i kawiarnie, roją się od „umundurkowanych" młodzieńców, którzy godzinami całemi grają w bilard lub domino, nie pogardzając wcale napojami alkoholicznemi. Wystarczy przejść się po ulicach naszego miasta, by się przekonać, że głównego kontyngentu „spacerowiczów" dostarczają panowie gimnazyaliści i realiści, którzy przebrani w mundurki na modłę oficerskich skrojone, nierzadko w sposób cyniczny atakują przechodzące kobiety. Gdy w teatrze wystawiają operetkę, na galeryi roi się od uczniów, obdarzających hałaśliwem uznaniem swoje protegowane artystki, lub też okazujących sykaniem i tupaniem swą niechęć rywalkom protegowanych Im pieprzniejsza farsa tem więcej złotych i srebrnych pasków na najwyższem piętrze teatru, im bardziej śliski dowcip lub dwuznacznik, tem huczniejsze oklaski, z „ja-

skółki“. A nasi pedagogowie i rodzice przypatrują się z całą obojętnością tym szkodliwym wybrykom i nie starają się im w odpowiedni sposób zapobiedz.

Szaleniec. Koło kościoła OO. Bernardynów stało wczoraj w południe 3 mężczyzn, z tych jeden muzykant z 22 p. p., Fryderyk Karge. Nagle jeden z cywilnych rzucił się ku Kargemu, wyciągnął mu szablę i ciął go nią w głowę i rękę. Kargemu nadbiegł z pomocą stójkowy. Szaleniec rzucił się z szablą na policyanta, ten jednak odparował cios, dobywszy szabli i wytrącił szaleńcowi broń z ręki, poczem szablę napowrót włożył do pochwy. Zaledwie jednak to uczynił, szaleniec porwał szablę policyanta i począł nią naokół wymachiwać. Nadchodząca patrol wojskowa zdołała nareszcie rozbroić szaleńca, którego odstawiono na inspekcyę policyi a następnie oddano komisaryatowi. Rannego muzykanta Kargego odstawiono do szpitala wojskowego.

Rabunek. Wczoraj wieczorem, wstąpił niejaki Kaczmarek do szynku Pawła Witnera przy ul. Zamarstynowskiej, by zmienić pieniądze. Spotkał tam całe grono znajomych, wśród których zauważył dezertera Karola Luksandra i kilku innych notowanych w policyi ptaków niebieskich. Gdy ci zobaczyli u Kaczmarka pieniądze, opadli go i chcieli mu je zabrać, Kaczmarek jednak uciekł i wsiadł do dorożki czekającej przed szynkiem na niego i kazał się wieźć do Zboisk. W drodze jednak dopadło wspomniane wyżej grono dorożkę, opanowało lejce i zawiozło Kaczmarka na ulicę pod Dębem, gdzie go rzucono na ziemię, w straszliwy sposób pobito, poczem obrabowano go z gotówki 6 koron, zegarka niklowego, tłumoka z ubraniami i bielizną, a nadto ściągnięto z niego ubranie. Bezprzytomnego odwiózł dorożkarz do domu. Za rabusiami śledzi policya.

Z armii. Naczelnym lekarzem twierdzy w Krakowie mianowany starszy lekarz sztabowy I. kl. dr. Franciszek Patzelt, komendant szpitala wojskowego z Budapesztu. Naczelnym lekarzem wojskowym w Jarosławiu mianowany starszy lekarz sztabowy II. kl. dr. Edward Kompass z Temeszwaru. Komendantem szpitala wojskowego w Budapeszcie mianowany starszy lekarz sztabowy I. kl. dr. Koloman Svehla z Jarosławia.

Z żandarmeryi. Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymał wachmistrz Maciej Jania we Lwowie.

Awans majowy w armii. Z Wiednia donoszą, że z okazyi awansu majowego 20 generałów będzie przeniesionych w stan spoczynku. Zapewniają, że tegoroczny awans, wedle dotychczasowych dyspozycyi, będzie obfitszy we wszystkich gatunkach broni. Na zbrojmistrzów zaawansują generałowie: Pitreich, Schönnich w Josefstadzie, Mertens w Koszycach, Horsetzky w Zadarze, Horsetzky w Krakowie.

Nowy pasaż, t. zw. „Fellerów“, otrzyma wkrótce Lwów. Łączyć on będzie ulice Rzeźnicką i św. Stanisława z ul. Karola Ludwika. Buduje go wedle najnowszych wymogów techniki, architekt lwowski p. Antoni R. Fleischl. Pasaż „Fellerów“, własność znanego kupca tutejszego p. S. Fellera, będzie szóstym pasażem we Lwowie.

Nowe Towarzystwo artystyczne. W sali Tow. właścicieli realności, odbyło się wczoraj zgromadzenie konstytujące nowopowstałego „Towarzystwa przyjaciół muzyki i sztuki dramatycznej“. Prezesem Towarzystwa wybrano p. Aleksandra Niżankowskiego, wiceprezesem p. Jana Meysenhaeltera, sekretarzem p. Edm. Strzałkowskiego, a skarbnikiem p. Hexla. Do wydziału weszli: pp. Amalia Kasprowiczowa, Hermina Patkiewicz-Wójcikiewiczowa, Andrzej Lelewicz, Hubert Brzozowski, Wiktor Sielański, J. Kuziński, Kistryń i Lipanowicz, zaś jako zastępcy pp. S. Zielińska, L. Kaparnik, M. Szyjkowski i K. Lipiński.

Celem Towarzystwa jest kształcenie młodzieży w muzyce i sztuce dramatycznej, w czem przyrzekli swą pomoc najwybitniejsi artyści naszej sceny.

O praktyczności maszyn do pisania, przekonali się już nawet i złodzieje, gdyż wczoraj wieczorem, skradli niewyśledzeni złoczyńcy taką maszynę adwokatowi tutejszemu dr. Bałabanowi.

Kradzież. Kupcowi S. Sperlingowi, skradziono z mieszkania przy ulicy Bożniczej złoty zegarek wraz z złotym łańcuszkiem wartości 400 koron.

Znaleziono. W bramie przy ul. Hetmańskiej l. 12 znalazł dozorca walizkę z przyrządami do przedstawień magicznych.

Z życia młodzieży. W „Kółku literackiem“ tow. akad. „Związek“ odbędzie się we wtorek 15. b. m. o godzinie pół do ósmej wieczorem odczyt kol. Stögbauera o C. Christomanosie i jego Orfejskich pieśniach.

Dziś wygłosi p. J. Tisch w „Kółku spo łecznem Tow. akad. „Ognisko“ odczyt p. t. „Żydowstwo rosyjskie najnowszej doby“. Początek o godzinie pół do ósmej wieczorem.

Z Krakowa donoszą nam: Obrady II. Zjazdu ogólnego Związku polskich stowarzyszeń akademickich „Ogniwa“, trwały wczoraj do godziny 2-ej w nocy i toczyły się nad sprawozdaniem delegatów. Rozpatrywano działalność poszczególnych stowarzyszeń młodzieży akademickiej. Przeszło 3 godziny wypełniła dyskusya nad sprawozdaniem krakowskiej Czytelni akademickiej. Dziś o godzinie 10-ej rano w sali Kopernika w *Collegium Novum* rozpoczęły się dalsze plenarne obrady Zjazdu, poświęcone składaniu sprawozdań przez dalszych delegatów. Popołudniu obrady w komisyach: regulaminowej, budżetowej, dla wniosków i dla organizacyi towarzystw na prowincyi. Na zakończenie Zjazdu odbędzie się jutro wycieczka do Wieliczki.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Celina Waszkowska, więzień Sybiru z r. 1863/4 zmarła przeżywszy lat 81.

W Krakowie: Gabryela Gąsowska l. 85. — Wiktorya Déras wdowa po oficyale pocztowym l. 73. — Ludwika Tapffeit l. 76.

W Paryżu zmarł senator Trarieux.

W Wiedniu: Hr. Elżbieta Schönfeld, ochmistrzyni dworu arc. Maryi Teresy.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów uzasadniał jeszcze (w uzupełnieniu naszych depesz o przebiegu tego posiedzenia) p. Roszkowski wniosek komisyi o udzielenie nagany posłom: Herzogowi i Steinowi za obrazę narodu czeskiego.

P. Roszkowski wyjaśnił p. Ofnerowi, że komisya parlamentarna Koła polskiego wcale nie obradowała nad tem, czy dr. Byk ma swój referat złożyć, tylko nad tem, jak Koło polskie ma nad wnioskami komisyi głosować. Dr. Byk spostrzegłszy, iż zapatrywanie jego stoi w sprzeczności z zapatrywaniami jego kolegów klubowych, złożył referat i mandat do komisyi. Na jego przekonania Koło polskie nie wpływało.

Wniosek komisyi przyjęto. Lewica wstrzymała się od głosowania.

Na tem o godziuie pół do 7-mej zakończono obrady. Następne posiedzenie dziś.

Koło polskie odbyło w sobotę posiedzenie, na którem dokonało wyboru komisyi parlamentarnej. Cała komisya została bez zmiany ponownie wybraną, a mianowicie: p. Dawid Abrahamowicz 51 głosami, hr. Antoni Wodzicki 47 głosami, Czaykowski 47 gł., Stwiertnia 49 gł., ks. Pastor 37 głosami. Następnie odbyła się dłuższa poufna dyskusya polityczna.

W kuloarach krążyły w sobotę pogłoski, że prezydent izby hr. Vetter stanowczo ustępuje i że następcą jego będzie marszałek górnej Austryi dr. Ebenhoch.

(Depesze „Dnia“.)

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Po otwarciu posiedzenia, rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj.

Między innemi odczytano: Interpelacyę posłów Bojki i tow. w sprawie zwalczania epidemij w Galicyi; interpelacyę p. Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie zachowania się starosty w Rudkach i tamtejszej żandarmeryi wobec proboszcza ks. Stefana Onyszkiewicza i kilku włościan z okazyi zgromadzenia, zwołanego przez pp. Doboszyńskiego i Giżowskiego; interpelacyę pp. Rizzi'ego i tow. w sprawie obchodzenia się ze studentami włoskimi podczas ostatnich bójek studenckich we Wiedniu. Interpelanci żalą się, że włoskich studentów wyrzucono z auli uniwersyteckiej za to, iż w prywatnej rozmowie mówili po włosku; wzywają rząd, aby postarał się, by włoscy studenci nie byli narażeni na tego rodzaju szykany i ukrócenie swych praw.

Między innemi, odczytano interpelacye: p. Tollingera i tow. w sprawie stosunków na wiedeńskim targu bydła i przywozu zamorskiego mięsa; Prażaka i tow. w przedmiocie wczorajszych ekscesów studenckich w Bernie; Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie postępowania urzędnika kolejowego Władysława Nadachowskiego przy sprzedaży biletów kolejowych ruskim chłopom; B. Jaworskiego i tow. w sprawie rzekomego nadużycia stanowiska starosty Franza we Lwowie dla celów agitacyi politycznej.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Jak słychać w kuloarach — poseł Skala ma zamiar zażądać zwołania komisyi nagany przeciw p. Wolfowi, który go na sobotniem posiedzeniu nazwał »starym łotrem«.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Popołudniu obradowała dziś komisya parlamentarna Koła polskiego nad nowym projektem niemieckim sanacyi stosunków parlamentarnych. Większa własność liberalna, centrum katolickie i Koło polskie popierają myśl ponownego wzięcia ppd rozwagę kwestyi obostrzenia regulaminu (*Lex Grabmayer*).

Komisya parlamentarna Koła polskiego przedłoży może jeszcze dziś swe ewentualne uchwały Kołu polskiemu.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). W parlamencie trwa dalsza obstrukcya za pomocą imiennych głosowań.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Izba posłów będzie odroczoną 20. bm.

Dopuszczenie kobiet do studyów prawniczych.

Kraków. (Tel. wł. „Dnia“). Senat uniwersytetu Jagiellońskiego zastanawiał się w ostatnich dniach nad sprawą dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych w charakterze słuchaczek zwyczajnych na uniwersytecie tutejszym. Jak się właśnie dowiaduję, w tych dniach senat uchwalił nieznaczną większością głosów oświadczyć się za dopuszczeniem kobiet na wydział prawniczy. Jednocześnie wezwał senat wydział prawniczy, aby w danej sprawie wyraził swą opinię. Fakultet prawniczy zebrał się natychmiast i po gorącej rozprawie uchwalił sprzeciwić się dopuszczeniu kobiet. Opinia ta zakomunikowana została senatowi, który zastanawiał się nad nią świeżo i uchwalił zwrócić ją do fakultetu prawniczego do ponownego rozpatrzenia.

Sejmik Staroczechów.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Odbył się tu

wczoraj sejmik partyi staroczeskiej. Mattusch poświęcił serdeczne słowa pamięci śp. Riegiera i podniósł z radością koalicyę z młodoczechami i agraryuszami.

P. Braf, zięć Rigiera, potępił obstrukcyę, zaznaczając, że właściwie dopiero teraz naród się dowiedział o jej celu, którym jest obalenie gabinetu Koerbera.

»Polityce ulicznej«, ujawniającej się w demonstracyach. jest mowca stanowczo przeciwny, bo dyskredytuje ona poważną pracę polityczną.

Na wczorajszym kongresie partyi staroczeskiej, poseł dr. Sadek wywodził, że nie powinno się uparcie trwać przy zapatrywaniach politycznych z przed lat 30-tu, ponieważ stosunki się dziś zmieniły. Mowca zaproponował rewizyę programu narodowego. Palacky oznaczył sytuacyę jako bardzo smutną i ubolewał nad szerzeniem nienawiści w narodzie.

Cesarz do cara.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Arcyksiążę Fryderyk Leopold wyjeżdża z polecenia cesarza do Petersburga, aby wręczyć carowi list własnoręczny cesarza.

Arcybiskup Kohn.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Arcybiskup Kohn zgodził się zrezygnować z arcybiskupstwa ołomunieckiego.

Obiad parlamentarny“.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów dr. Koerber dał wczoraj w hotelu Sachera obiad parlamentarny, w którym między innymi wzięli udział: gub. Biliński, Plener, Jędrzejowicz, Bärnreither, Bobrzyński, hr. Antoni Wodzicki, wicepr. Izby Kaiser, Gniewosz, Lueger, Fuchs, Ebenhoch, hr. Palffy, hr. Czernin, bar. Morsey, bar. Oppenheimer, radcy ministeryalni dr. Sieghart i Bleyleben.

Zamach hr. Csakyego.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Rozwiedziona żona hr. Csakyego, która obecnie zarabia tu na życie pisaniem na maszynie, oświadczyła pewnemu dziennikarzowi, że hr Csaky nie zdradzał oznak choroby umysłowej.

Echa „wiosny narodów“.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Tutejsza partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj 13. b. m. w rocznicę wypadków marcowych uroczysty obchód. Udano się w pochodzie przed pomnik Pötöfi'ego, gdzie wpgłoszono mowy i złożono wieńce.

Morderca szwagra.

Rzym. Tel. wł. »Dnia«). Trybunał kasacyjny zarządził ostatecznie, aby rozprawa przeciw Murriemu, który zamordował swego szwagra hr. Bonmartiniego w Padwie odbyła się przed trybunałem przysięgłych w Cuneo (Piemoncie). Proces rozpocznie się 1 maja.

Ucieczka dyrektora policyi.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Konstantynopola, że szef tajnej policyi, Achmet basza, uciekł na francuskim okręcie wojennym.

83 urodziny ks. rejenta bawarskiego.

Monachium. (Tel. wł. „Dnia“) W całej Bawaryi obchodzono wczoraj uroczyście 83 rocznicę urodzin, ks. rejenta Luitpolda.

Tyfus w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Panuje tu ogromne zaniepokojenie, z powodu rozszerzającej się w Paryżu epidemii tyfusu plamistego. Kroniki policyjne notują codziennie kilkadziesiąt wypadków śmierci. Przyczyną tej strasznej choroby, jest zanieczyszczona woda. Rada municypalna zarządziła, aby mieszkańcy pili tylko wodę gotowaną.

Szpiegostwo na rzecz Japonii.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). Odkryte w ministerstwie marynarki szpiegostwo na rzecz Japonii budzi tu powszechną sensacyę. Generalny sztab obawia się, że aresztowany Martin, wydał japońskiemu *attaché* wojskowemu tz. „ogólną instrukcyę na czas wojny“. Dzienniki atakują ministra marynarki Pelletana, który oddawna okazuje brak kwalifikacyi do prowadzenia tego resortu i zastanawiają się nad tem, kto nadał posadę szpiegowi Martinowi Pelletan, czy jego poprzednik de Lannessan.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Jak słychać, japoński *attaché* wojskowy na żądanie rządu francuskiego opuści wkrótce tutejsze stanowisko, z powodu ostatnich zajść. W jego miejsce nadeśle rząd japoński innego *attaché*.

Cesarz Wilhelm na morzu.

Dover. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu powitany przez władze i konsula niemieckiego cesarz Wilhelm na pokładzie okrętu »König Albert«. Po krótkiem zatrzymaniu się, »König Albert« udał się w dalszą drogę.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). *Pal Mall Gazette* upatruje w podróży cesarza niemieckiego znamienny objaw pokojowy.

WOJNA.

Moskwa. (Tel. „Dnia“). Przy powitaniu przez zastępców szlachty i innych stanów wygłosił Kuropatkin dłuższą przemowę, w której powiedział, że Rosya już bardzo wiele cięższych doświadczeń przebyła, jak obecne i zawsze wyszła zwycięsko. Minister nie chce lekceważyć obecnych trudności, ani obniżać siły i przymiotów wroga, ale wierzy w zwycięstwo Rosyi. Należy z ufnością i cierpliwością czekać końca wojny.

Genua. (Tel. wł. „Dnia“). Nie sprawdza się wiadomość o nabyciu włoskich okrętów wojennych przez Japonię.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Standard“ donosi z Tokio: Rząd rosyjski przysłał japońskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża, za pośrednictwem francuskiego zastępcy w Seul. 2000 jennów, w dowód wdzięczności za pielęgnacyę żołnierzy rosyjskich, rannych w walce pod Czemulpo.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Rosyanie koncentrują się na zachodniem wybrzeżu półwyspie Liautung, koło miejscowości Fuczu i Fulandsen.

Tokio. (Tel. Dnia“). Dotychczasowa subskrypcya na pożyczkę państwowa przyniosła 452 miliony jennów.

Zbliska i zdaleka.

Wyrok w procesie kiszyniewskim. Po dwutygodniowych rozprawach, izba sądowa w Kiszyniewie ogłosiła wyrok w sprawie Rusnaka i innych 55, oskarżonych o zaburzenia antysemickie w kwietniu r. z. w Kiszyniewie. Z powyższej liczby 18 podsądnych stawało przed izbą z oskarżenia o zabójstwa i rozruchy antysemickie, pozostali tylko o zaburzenia. Rusnak i Bordyan uznani zostali za winnych zabójstwa małżonków żydów Fonarich i skazani na ciężkie roboty: pierwszy na lat 4, drugi na 2 lata i 8 miesięcy. Następnie 15 podsądnych za rozruchy antysemickie skazano na rok rot aresztanckich, 3 niepełnoletnich na cztery miesiące więzienia, 36 uniewinniono. Dwa powództwa cywilne pozostawiono bez rozpoznawania, 64 bez zadosyćuczynienia. Powództwa te zgłosili wyłącznie żydzi.

III. wystawę mód otwarto w sobotę w Wiedniu pod protektoratem arc. Maryi Józefy.

Elektro-techniczny instytut otwarty został w sobotę w Wiedniu przy Gusshausstrasse w obecności cesarza i ministrów.

Demonstracye studentów na uniwersytecie wiedeńskim wczoraj się zakończyły. Przed południem zebrali się przed uniwersytetem liczni niemieccy studenci, a członek komitetu wykonawczego wygłosił mowę, w której rzekł, że demonstracye powinny się tak samo godnie zakończyć, jak godnie się odbywały (!). Studenci wołali „Heil“ i odśpiewali dwie pieśni, poczem się rozeszli. W ciągu przedpołudnia kilku Czechów w pobliżu uniwersytetu zawołało: „Nieder mit den Deutschen“, skutkiem czego przyszło do starcia z kilku studentami niemieckimi. Policya przywróciła spokój.

Jak donosi „Correspondenz Wilhelm“, władza będzie odtąd postępowała ostrzej wobec demonstrujących studentów, ponieważ półrocze skończyło się, sale wykładowe na uniwersytecie są zamknięte i wskutek tego nie może być mowy „o bumlu“. Studenci, którzy będą demonstrowali na ulicach, nie będą mieli prawa do tych przywilejów, jakie mają na terenie uniwersytetu. Przeciw demonstracyom na ulicach wystąpi władza jak najostrzej.

Waśnie na dworze czarnogórskim. Pomiędzy następcą tronu czarnogórskiego ks. Daniłą, a jego młodszym bratem księciem Mirkiem panują już od dłuższego czasu naprężone stosunki, a z chwilą zawarcia małżeństwa przez Mirka zmieniły się w otwartą nienawiść. Ojciec powaśnionych braci, który Mirka więcej kocha aniżeli starszego syna, widział się zmuszonym usunąć Mirka z Cetynii i wybudował mu zamek w Podgoricy, gdzie zamieszkał. Lecz i tu nie ustały intrygi Mirka przeciwko następcy tronu. W rozrzuconych po kraju pamfletach, skierowanych przeciwko Danile i jego żonie, twierdzi Mirko, że ojciec zamierza Daniłę z powodu jego bezdzietności i oddawania się nałogowi pijaństwa wydziedziczyć. Stary książę, nie widząc innego punktu wyjścia, zamierza Mirkę umieścić w armii włoskiej, a gdyby się to nie udało, wtedy ma go zmusić do przeniesienia się na stałe do Włoch. Jak wiadomo, król włoski W. Emanuel jest zięciem ks. Czarnogórskiego.

Samobójstwo przeoryszy. W Berlinie odebrała sobie życie przeorysza zakonu św. Augusty siostra Wanda de Mars. Zażyła ona silnej dawki arszeniku, poczem wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia. Przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa przed odpowiedzialnością karno-sądową za to, iż mając pewną chorą damę przewieść do sanatoryum dla nerwowo chorych w Wiesbadenie, oddała ją przez pomyłkę do zakładu obłąkanych, skąd owa dama wypuszczona na wolność, miała zamiar oskarżyć przeoryszę o pozbawienie jej wolności osobistej.

W Budapeszcie zastrejkowali drobni majstrowie krawieccy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.